Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 22 Lipca 1909 roku. | Nr. 57.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.
Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.
Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Głosy ludu.

(C. d.)

Od czasu założenia kaplicy maryawickiej w Wilnie, zaczęła do nas napływać korespondencya z różnych zakątków Litwy. Skarżą się w niej ludziska na ucisk i nadużycia księży i wzywają pomocy, pragnąc czemprędzej wydostać się z pod gniotącego jarzma ich opieki.

„Upraszam Sz. Redakcyę, ażeby podać do wiadomości naszą korespondencyę z Litwy gub. Wileńskiej o jednym księdzu, (nazwisko opuszczamy p. r.), jak on potrafił obdzierać, bo jego była natura jaszczurcza, a skóra wilcza. Ale się miarka przebrała. Do tego przyszło, że aż go wydalili do takiej parafii, że nie miał wyżywienia.

„Pewnego razu ten ksiądz wyjechał do jednego obywatela w karty grać i wygrał 50 rubli. Jak powracał, to było w nocy, to go furman władował do rowu i dwóch księży z nim, i tak się potłukł, że aż go cucili.

„Opóźniło się trzy pary młodych do ślubu. Ksiądz wyszedł do nich i powiada: „A, parszywa szlachta, teraz daj po 15 rubli, to ci dam ślub...“ Nawymyślał im, co tylko chciał i musieli zapłacić 45 rubli, i dopiero dał im ślub. On się nie pytał, skąd ty weźmiesz, czy ty ukradniesz, czy ty zarobisz; skąd chcesz bierz, a dawaj.

„Teraz posłyszeli, że przyjechali Maryawici do Wilna, to zjeżdżają się na naradę, co z tem zrobić...“

Naradzają się księża prawowierni na Litwie, tak samo jak się naradzali w Polsce, a ponieważ wszyscy rządzą się jednym duchem— nienawiści wszystkiego co dobre i wzniosłe, przeto owoce tych narad są zupełnie jednakowe tam co i tu. Tak samo prześladują maryawitów na Litwie jak i u nas,—to samo beczenie, te same wymysły z ambony, ten sam terror moralny. Tylko, że tam na Litwie i Białej Rusi lud mniej uświadomiony, więcej ujarzmiony i biedny, a zatem i działalność księży większy tam popłoch szerzy wśród zwolenników ruchu maryawickiego. Świadczy o tem list następujący.

„Drodzy moi księża Maryawici! W pierwszych słowach mojego pisma:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus; i spodziewam się łaskawej odpowiedzi: Na wieki wieków amen. Po otrzymaniu kalendarza i pisma z redakcyi „Maryawity“, czytałem sam co do wiersza; później dawałem ludziom czytać — pojętnym, którzy także czytali i zaczęli zapisywać się ze mną pod kierunek Maryawitów. Zebrało się sto czternaście osób. Mówili: Pisać od całej naszej wsi. Ale kiedy przyszło wysłać list do redakcyi i urządzić kaplicę, to zatrwożyli się. Mówią do mnie: Pisz do nich, może oni przyjadą do nas, to wtenczas będziem myśleć o urządzeniu kaplicy. A to wszystko stało się z tego, że ktoś doniósł naszemu księdzu, że ja otrzymuję gazety maryawickie, i wszczęły się grzmoty— w dzień św Stanisława raz, drugi raz na Zielone Świątki. A teraz już co niedziela krzyczy, co niech Bóg broni. Nawet jednej niedzieli mówił z ambony: „Przyjedzie k wam ksiądz Maryawita, kozioł, sohłasny wy na heta?“ Trzy razy pytał się. Jako lud kapłanom nigdy nic nie odpowiadał, to i w tenczas ani słowa. To on ze złością zaczął rzucać jakieś książeczki na lud z ambony.

„Ja z niecierpliwością czekam na Maryawitów z całą rodziną. Jest i matka, mająca 85 lat. No wiadomo, stara to i słaba. Posłałem syna, aby przywiózł księdza z Św. Sakramentem jako do chorej; to nie pojechał. Mówi: Niech spali te książki i przyjedzie do spowiedzi sam, to później pojadę. Lecz ja nie myślę, a czekam na Maryawitów.

„Podajcie nam rękę, OO. Maryawici, wydźwignijcie nas z pod kierunku tych burzycieli, którzy pod osłoną biskupów i papieża obdzierają naszą nędzę i zaciemniają nas...“

Tak jęczy pod jarzmem katolickiego kleru lud białoruski i tak wzywa pomocy w swym ucisku. Jedynie żywa wiara mogła natchnąć te słowa proste i szczere. Dla tej też wiary — prędzej może niż się spodziewają — przyjdzie im Pan Jezus z pomocą i sam obejmie kierunek nad ich duszami, a wtedy smutek w radość się obróci.

Ruch w kierunku Maryawityzmu przybiera na Litwie szerokie rozmiary.

„Proszę objaśnić — pisze pewien korespondent z powiatu Słonimskiego—w jaki sposób można zaprowadzić w naszych stronach Maryawityzm. Chcielibyśmy wyswobodzić się z pod opieki biskupiej, a służyć Panu Jezusowi i Matce Jego Najświętszej swobodnie i prawdziwie. Będę oczekiwać niecierpliwie odpowiedzi. Zostaję z najwyższym szacunkiem dla Związku Maryawitów i polecam się Jego błogosławieństwu.“

Czytając te karty nieraz drżącą i niewprawną ręką kreślone, ale pełne szczerości i wiary, mimowoli przypominają się słowa Chrystusa: „Podnoście oczy wasze a przypatrzcie się krainom, że już białe są ku żniwu.“ [1])

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Przewrót w Persyi. Walkę narodu z szachem w Persyi można na razie uważać za skończoną. Konstytucyonaliści odnieśli zupełne zwycięstwo i usiłują w porozumieniu z przedstawicielami Anglii i Rosyi przywrócić ład i porządek. Pułkownik Lachow pozostał dowódcą brygady kozaków perskich, ale pod bezpośrednim kierunkiem ministra wojny. Szach Mohamed Ali, ratując życie, zrzekł się tronu, pod naciskiem posłów angielskiego i rosyjskiego, którzy mu wykazali, że abdykacya jego stała się koniecznością polityczną, że nie może wcale liczyć na wkroczenie do Teheranu wojsk rosyjskich. Szachem został nieletni jego syn (14 lat) Achmed-Mirza. O przyszłym losie zdetronizowanego szacha dotąd nic niewiadomo. Konstytucyonaliści pozwalają mu udać się, gdzie tylko zechce i zapewnili mu bezpieczeństwo życia. Zgromadzenie narodowe, złożone z najwybitniejszych członków parlamentu oraz przywódców ruchu narodowego i dowódców wojsk—wybrało na regenta Azed-el-Mulka. Sipachdar zo-

[1]) Jan. 4, 35.

stał ministrem wojny i gubernatorem Teheranu. Regent Azed-el-Mulk jest jednym z najbardziej lubianych i poważanych ludzi w Persyi i przytem jest głową rodu królewskiego Kadżarów, z którego pochodzi obecna dynastya perska. On jeden, nie piastując żadnego urzędu miał prawo siedzieć w obecności szacha.

Organizacya armii japońskiej. Jak informuje Agencya Wschodnia, pewien oficer chiński, który specyalnie studyował organizacyę armii japońskiej, dowodzi, że rząd japoński zamierza przysposobić armię, dwukrotnie silniejszą od armii japońskiej w okresie kampanii mandżurskiej. Plan Japonii obliczony jest na okres 13-letni t. j. do r. 1923; w roku tym bowiem upływa termin 25-letniej umowy co do dzierżawy Portu Artura, zawartej między Chinami i Rosyą a przejętej przez Japonię. Po upływie 13 lat Japonia pragnie posiadać 1,200,000 żołnierzy. W r. z. system przysposabiania wojsk został zreformowany. Obecnie ćwiczenia wojskowe odbywają się prawie zawsze na równinach. Rekruci japońscy są bardzo energicznie hartowani. Zdaniem wspomnianego oficera, rząd japoński pragnie oswoić wojsko z metodami walki na równinach mandżurskich. Sztab główny i rząd zajmują się zbadaniem kwestyi, co zrobią Rosya i Chiny w r. 1923? Jeżeli Chiny będą żądały zwrotu Portu Artura, i jeżeli Rosya będzie popierała to żądanie, wówczas Daleki Wschód będzie areną ogromnej wojny, bo Japonia postanowiła zachować wszystkie owoce swych pierwszych zwycięstw.

Reorganizacya artyleryi francuskiej. Senat przyjął w redakcyi posłów projekt prawa o reorganizacyi artyleryi. W ostatecznej redakcyi projekt ustanawia, że w skład każdego korpusu artyleryjskiego będą zaliczone trzy pułki artyleryi polowej.

Nowe okręty wojenne. Na ostatnich manewrach morskich we Francyi zwróciły powszechną uwagę cztery nowe podwodne statki—swoją szybkością ruchów i zdolnością długiego pozostawania pod wodą.

Plan działań wojennych był taki: 17 dużych pancerników miało zaatakować twierdzę morską Cherbourg, która dla obrony wysłała 4 nowo zbudowane okręty podwodne. I oto cztery te statki zatrzymały całą flotyllę pancerników na pełnem morzu, zkąd nie widać brzegów, uwięziły ją na miejscu, spostrzegając najmniejszy ruch przeciwnika i zaraz go atakując. Najlepszy dowód, że nowego typu łodzie podwodne nie „ślepną“ jak się dotychczas zdarzało. Celność ich pocisków była nadzwyczajna. Wyrzuciły 48 torped i żadna z nich nie chybiła. Gdyby torpedy były napełnione gazem, nie gipsem, to z całej eskadry pancerników nicby nie zostało. Przez cały tydzień pancerniki ani razu nie spostrzegły swego nieprzyjaciela, tylko czasami czuły uderzenia blaszanych torped. Po każdem takiem uderzeniu rzeczoznawcy orzekali, czy pancernik uderzony w rzeczywistej bitwie mógłby jeszcze trzymać się na wodzie i walczyć, co oczywiście zależało od miejsca, w które torpeda uderzyła. Po sześciu dniach walki pancerniki uznały się za zwyciężone, cofając się na ocean. W krótkim czasie wynurzyły się z wody zwycięskie statki powitane salwami. Obejrzano je dokładnie. Nie znaleziono najmniejszego uszkodzenia. Z protokółów prowadzonych przekonano się, że w pewnych odstępach czasu wysuwały się one z linii bojowej, nabierały pompami powietrze i potem wracały Nocną porą podsuwały się one pod pancerniki tak blizko, że się niemal ocierały o nie.

W Anglii znowu wynaleziony został nowy typ kolosów wojennych pod nazwą „Super-Dreadnought,“ pomysłu inżyniera-technika marynarki angielskiej Filipa Wattsa. Cztery takie pancerniki rząd angielski postanowił natychmiast zbudować. Będzie to olbrzym o 200 metr. długości, 25 metr. szerokości, o pojemności 26,000 tonn a szybkości 23 węzłów na godzinę. Dotychczasowe zaś typy Dreadnoughtów miały: długość 150 metrów, szerokość 20 metrów, pojemność 22,000 tonn, szybkość 20 węzłów na godzinę. Są to stalowe olbrzymy, podzielone wewnątrz na kamery w ten sposób, że zburzenie którejkolwiek kamery zewnętrznej nie szkodzi okrętowi, gdyż za nią jest tej samej grubości płyta stalowa.

Zaburzenia we Włoszech. W południowych Włoszech wybuchły poważne rozruchy, które zmusiły rząd do użycia siły zbrojnej. W Palermo zorganizowano trzechdniowe ogólne bezrobocie. Stanęły fabryki, zakłady przemysłowe, tramwaje, pozamykano magazyny i sklepy. Rozpróżniaczony tłum „lazzaronów“ dopuszczał się wszelkiego rodzaju nadużyć i gwałtów. Policya, czując się bezsilną wezwała do pomocy wojsko. Doszło wreszcie do krwawych starć ulicznych, podczas których tłum obrzucał wojsko i policyę kamieniami i gradem kul rewolwerowych, wznosił barykady i stawiał opór zacięty.

Rząd włoski silnie jest zaniepokojony temi zaburzeniami, przybierającemi coraz to poważniejszy charakter.

Krętactwa dyplomacyi watykańskiej. Znana—a tyle hałaśliwa—sprawa ks. monsignora Montagnini, znowu znalazła się niespodziewanie na porządku dziennym. Jak wiadomo, zbadanie dokładne wszystkich papierów znalezionych w gmachu dawnej nuncyatury papieskiej w Paryżu i szczegółowe o nich sprawozdanie poruczono jednemu z członków parlamentu francuskiego. Po długiej ($2^1/_2$ lat) i mozolnej pracy, poseł ów przedstawił rządowi francuskiemu raport, który pozornie nie wyprowadza z równowagi sfer watykańskich. Przyczyny tego spokoju wyjaśnia nam berlińska „Post“ (z dnia 4 b. m.) wskazując zarazem dobitnie, jak krętemi szlakami kroczy polityka Watykanu.

Wiele papierów, skonfiskowanych przez rząd francuski, musiało mieć charakter na tyle kompromitujący, że kardynał Merry del Val, papieski sekretarz stanu, zaraz na początku r. 1907 polecił ogłosić, że „osoby, które obawiają się publikacyi skonfiskowanych dokumentów, winny same postarać się o wynalezienie tego rodzaju środków w celu obrony praw swoich, jakie same uznają za najlepsze. Przy konfiskacie nie była zarządzona rejestracya dokumentów, a zatem łatwo dziś twierdzić, że dany papier był znaleziony w archiwum ks. Montagnini'ego, lubo w rzeczywistości nigdy nie był w jego ręku.“

Rząd francuski w całej tej sprawie zajął stanowisko nieuznawania charakteru oficyalnego ks. Montagnini'ego, którego uważał za człowieka prywatnego, podejrzanego o wtrącanie się do spraw wewnętrznych państwa. Papiery zatem zabrane stanowią osobistą jego własność. Przytem zachodzi i tego rodzaju okoliczność, że wśród zabranych dokumentów niema ani jednego, któryby się odnosił do czasu przed datą 30 lipca 1904 r. t. j. daty zerwania stosunków dyplomatycznych przez rząd francuski z Watykanem, czyli—innemi słowy—niema ani jednego dokumentu należącego do byłej nuncyatury paryskiej.

Mimo to jednak papieski sekretarz stanu, czynił starania u rządu hiszpańskiego, aby ambasador hiszpański w Paryżu wziął w swoją opiekę papiery z archiwum Montagniniego, czego jednak ten ostatni uczynić nie chciał. Wobec tego Watykan zmienił taktykę swojego postępowania. Ksiądz Montagnini popadł w niełaskę, nie może pokazać się w Watykanie. Dawny nuncyusz papieski w Paryżu, kardynał Lorenzelli, unika spotkania się ze swym b. podwładnym a Watykan patrzy na całą sprawę oczyma rządu francuskiego t. j. rzymska kurya przekonała się stopniowo, że „nieurzędowa“ działalność monsign. Montagnini we Francyi nawet za czasów zachowywania konkordatu była nielegalną. Niewolno mu było np. znosić się bezpośrednio z biskupami francuskimi i wogóle z francuskiem duchowieństwem. Podczas, gdy inni nuncyusze reprezentują papieża nie tylko wobec danego rządu ale zarazem wobec katolickiej ludności danego państwa, nuncyusz paryski był tylko reprezentantem papieża u rządu francuskiego. Jedynym przywilejem jego, było udzielanie proszącym pozwolenia na czytanie książek, przez „indeks“ zabronionych. Lecz i ten przywilej skrępowany był wieloma warunkami. Z tego punktu widzenia, działalność monsign. Montagnini jest naganną i nie można jej niczem wytłómaczyć, ani usprawiedliwić—jak mówią w Watykanie. Innemi słowy, ks. Montagnini musi być ofiarą polityki papieskiej i ponieść jej złe skutki na sobie.

Tymczasem w archiwum skonfiskowanem —jak powiadamiają dobrze z niem obznajmieni — znajdują się własnoręczne listy ks. kardynała Merry del Val z intrukcyami drobiazgowemi dla Montagniniego. Są dalej sprawozdania bardzo poufnej natury o biskupach francuskich.

Dzisiejszy rząd francuski nie omieszka zapewne skorzystać ze sposobności i zechce prawdopodobnie znalezionym papierom dać największy rozgłos.

„Berliner Tageblatt (4 lipca b. r.) w specyalnej korespondencyi z Rzymu powiadamia, z jaką uwagą sfery watykańskie śledzą walkę parlamentarną w Niemczech. „Rozumie się—samo przez się—pisze do berlińskiej gazety jej korespondent, że gdyby kierunek polityki katolickiego centrum zależał całkowicie od papieża, to napewno stronnictwo to byłoby w lepszych stosunkach z rządem, aniżeli jest obecnie. Jednak w Rzymie starannie unikają zbyt głośnego wyjawiania tej myśli, albowiem zdają sobie tu dokładnie sprawę z niemocy Stolicy Apostolskiej w stosunku do centrum, które według wszelkiego prawdopodobieństwa na wyrażone w tej mierze rady i wskazówki Rzymu odpowiedziałoby kategoryczną odmową. Wielkie to szczęście dla papieskiej dyplomacyi, że nuncyatura monachijska znaj-

duje się w tak doświadczonych rękach. Dominikanin, ks. Frühwirth, łączy w sobie typ nieprzejednanego ultramontanina z miękkiem i umiejącem się wszędzie wślizgnąć obejściem i wybornie spełnia swoje obowiązki, co tembardziej należy cenić, skoro jego poprzednik mons. Caputo dopuszczał się stale jednego nietaktu za drugim.

Nowa klątwa. Arcybiskup paryski wydał w ostatnich czasach rozporządzenie, odnoszące się do pisemka „Le Pèlerin de Marie.“ Rozporządzenie to brzmi: „Przejrzawszy dwadzieścia cztery numery miesięcznika... „Le Pèlerin de Marie,“ który wychodzi w naszej dyecezyi, w Alfortville od czerwca r. 1907; następnie odczytawszy list, skierowany do nas w imieniu ś. Kongregacyi Indeksu z dnia 7-go czerwca w sprawie owej publikacyi, zauważyliśmy jednocześnie, że redaktor tego pisma nadużywa tekstu, zawartego w liście, doń adresowanym, wyłamując się z pod władzy i powagi kościelnej. A przeto mocą władzy biskupiej i delegacyi ze strony Stolicy Apostolskiej, potępiamy przegląd p. t. „Le Pèlerin de Marie,“ i zabraniamy wiernym czytać to pismo.“

Kapitały papieża. Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z małej książeczki „Generalnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i dochodów dożywotnich.“ Czytamy tam:

„Najlepiej przekonywującą odpowiedzią na podobne pytania mogą być te kolosalne sumy, na jakie ubezpieczają się osoby panujące i znani milionerzy, zazwyczaj umiejący doskonale obliczać swoje dochody. Naprzykład król Jerzy IX był ubezpieczony na 12 milj. fr., król Hiszpański Alfons na 3 mil. Ubezpieczeni byli również: Angielska królowa Wiktorya i cesarz Brazylijski Don-Pedro II. Z żyjących obecnie ubezpieczeni są: Ojciec Św. Pius X i królowie: Angielski, Portugalski, Belgijski. Właściciel powszechnie znanego magazynu Louvre w Paryżu, Chauchard, ubezpieczył się na 6 i pół mil. fr., Wankamer na 3 mil. rb., Hamilton Diston na 2 mil. rb.“

A więc papież, jak przystało na prawdziwego milionera, który doskonale umie obliczać swoje kapitały, chciał powiększyć swe miliony w Towarzystwie ubezpieczeń na życie. Nie wystarczała mu widocznie gwarancya banków zagranicznych, gdzie kapitały jego są złożone. I to się nazywa... naśladowaniem ubogiego Chrystusa i pełnieniem Jego Ewangelii...

Nadużycia messyńskie. Przy rozdawaniu funduszów, zebranych na dotkniętych przez trzęsienie ziemi mieszkańców Katanii zaszła korupcya, która będzie przedmiotem interpelacyi w izbie włoskiej. Okazuje się, że Rada miejska Katanii wyznaczyła na ofiary w Messynie 150 tysięcy lirów, a tylko 20 tysięcy z tej sumy doszło do rąk przeznaczonych. Pieniądze płynęły w kieszenie radnych, którzy wyznaczali przyjaciołom samowolnie znaczne sumy, bez względu na to, czy ucierpieli przez trzęsienie ziemi. Pewien urzędnik wyznaczył na rodzinę z pięciu głów, którą zapisał, jako z 17 głów złożoną, 4,800 lirów i tę sam zabrał dla siebie. Tribuna ogłosiła referat inspektora, z ramienia ministeryum wysłanego do Katanii, przedstawiający sprawę tę w świetle jak najniekorzystniejszem.

Nowe nominacye w świecie duchownym. Nuncyuszem w Wiedniu zostać ma monsign. Aversa lub nawet Bisletti. Jednym z kandydatów do purpury kardynalskiej jest książę Maksymilian Saski. Będzie to jedyny Niemiec wśród kandydatów Hiszpanów i Włochów.

Zgon Don-Carlosa. Don Carlos de Bourbon, książe madrycki i pretendent do tronu hiszpańskiego zmarł nagle w Varese (we Włoszech).

Kwarantanna na granicach. Zagranicznym kolejom, władze rządowe Niemiec i Austryi zaproponowały ustanowienie na stacyach pogranicznych kwarantanny dla osób przybywających z Rosyi, a to z powodu szerzenia się na nowo epidemii cholery.

Sprawa ta rozstrzygniętą będzie w tych dniach i według wszelkiego prawdopodobieństwa w myśl wymagań rządowych.

Z kraju.

Egzamina przejściowe. Jak wiadomo, z polecenia obecnego ministra oświaty p. Schwartza, przywrócono egzaminy przejściowe w zakładach naukowych, z warunkiem, że w ciągu dwu lat stosowania tego, notowane będą spostrzeżenia i uwagi w kwestyi owych egzaminów.

Termin ten już upłynął i minister oświaty polecił kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego, aby przedstawił wzmiankowane uwagi i spostrzeżenia przełożonych średnich zakładów naukowych wraz z wnioskami co do tego, jakie należałoby poczynić zmiany w egzaminach przejściowych.

Dane te powinny być dostarczone do 14 sierpnia r. b.

Nowe zakłady naukowe. Kurator okręgu naukowego polecił naczelnikom dyrekcyi naukowych, żeby wraz z prośbami, złożonemi przez osoby starające się o pozwolenie na otwarcie zakładów naukowych prywatnych, nadsyłali opinie i wnioski inspektorów szkół ludowych.

Dyrekcye naukowe powinny również zawiadamiać inspektorów o wydanych pozwoleniach i o otwarciu szkół prywatnych. Jednocześnie kurator poleca zaproponować wszystkim właścicielom szkół prywatnych, a również szkołom rządowym, aby wszelką korespondencyę z władzami naukowemi i administracyjnemi prowadziły za pośrednictwem inspektorów szkół.

Żydzi eksterni. Ministeryum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu naukowego, że Żydzi, którzy pragną zdawać egzaminy jako eksterni w zakładach naukowych guberni wewnętrznych, powinni złożyć świadectwo, że rodzice ich mają prawo zamieszkiwania w tej miejscowości, w której odbywa się egzamin. Ponieważ wśród eksternów znajdzie się dużo takich, którzy nie są mieszkańcami danego miasta, gdzie znajduje się obrany przez nich zakład naukowy, więc winni posiadać świadectwo na czasowe zamieszkanie.

Bilety ulgowe dla uczniów. Minister finansów polecił ogólnemu zjazdowi przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych rozpatrzyć kwestyę biletów ulgowych dla uczącej się młodzieży.

Zaproponowano, aby wydawane były ulgowe bilety nietylko III-ej, lecz i II-ej klasy.

Bezpłatne bilety. Pod przewodnictwem głównego inspektora komunikacyi, p. Gorczakowa, utworzona została przy ministeryum komunikacyi specyalna narada, mająca rozpatrzeć nadużycia z bezpłatnymi biletami.

Nadużycia na kolei Syberyjskiej. Z Władywostoku nadeszło do Petersburga urzędowe zawiadomienie, że z 12 wagonów, które wiozły z Władywostoku do Czelabińska herbatę, skradziono cały ładunek, wartości przeszło sześciuset tysięcy rb.

Emigracya. Zarząd wileńskiego „Towarzystwa udzielania pracy“ podaje do wiadomości osób emigrujących do Ameryki, że dotychczas rząd Stanów Zjednoczonych wymagał, aby emigranci przyjeżdżający do Ameryki, posiadali minimum 20 rb. gotówki. Obecnie zaś zarząd Towarzystwa otrzymał wiadomość telegraficzną, że suma ta została podniesiona do rb. 50.

Komunikacya samochodowa Łódź — Brzeziny. Zaprowadzono stałą komunikacyę samochodową między Łodzią a Brzezinami, za pomocą wozu motorowego na 15 osób o sile 22 koni. Odległość 20 wiorstową samochód-omnibus przebywa w ciągu 45 minut.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Domy ludowe w Łodzi. Dnia 15 lipca założono kamień węgielny pod budowę domu ludowego w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej № 29. Będzie to olbrzymi czteropiętrowy budynek—164 łokcie długi, 25 łokci szeroki, 40 łokci wysoki, wraz z oficyną około 100 łokci długą. W domu tym oprócz mieszkań dla 150 rodzin maryawickich, mieścić się będzie szkoła, ochrona, biblioteka, czytelnia, sala wykładowa dla uniwersytetu ludowego, a także sale zajęć dla chłopców i dziewcząt. W niedzielę dnia 18 lipca odbyło się poświęcenie fundamentów—ku wielkiej radości maryawitów, którzy nie tylko składaniem funduszów ale i pracą ręczną w godzinach wolnych od zajęć obowiązkowych—pomagają do wzniesienia tej monumentalnej budowli. W roku bieżącym projektowane jest wybudować tylko część zamierzonego domu.

Jednocześnie buduje się podobnych rozmiarów dom przy ul. Przędzalnianej.

Sklep spożywczy w Lublinie. Dnia 5 lipca otwarto w Lublinie sklep spożywczy maryawicki przy ul. Lubartowskiej, w wygodnym punkcie. Celem sklepu jest przyjść z pomocą ubogiej ludności tej dzielnicy miasta, dając towar dobry, miarę i wagę rzetelną, a ceny umiarkowane.

Fanatyzm katolicki. D. 9 lipca dwóch maryawitów z parafii Żeliszewskiej wybrało się za interesami do Siedlec. Tam otoczyło ich kilku prawowiernych katolików, urągając i złorzecząc; a gdy wracali do domu, ciż sami zastąpili im drogę, żądając, aby się wyrzekli Maryawityzmu. Gdy maryawici uczynić tego nie chcieli, napastnicy rzucili się na nich, bijąc niemiłosiernie kijami. Napadnięci ledwie z życiem ujść zdołali.

Z PRASY.

Z za kulis Watykanu. Czytamy w „Gońcu Wieczornym“ № 314 ciekawe szczegóły o stosunkach, panujących w Watykanie.

Niedawno opowiadano sobie żartobliwie, że papież Pius X, który na darowanym sobie przez pewnego Amerykanina samochodzie używał przejażdżki po ogrodach Watykanu, musi być człowiekiem postępowym. Mniemania tego nie podzielają kardynałowie, którzy twierdzą, że papież coraz więcej staje się autokratycznym, przyczem papieża nazywają stale „proboszczem.“ Kardynałom i kandydatom na kardynałów nie podobają się reformy, zarządzone przez Piusa X. Biskupi wielce są niezadowoleni z tego, że papież zniósł liczne dyecezyalne seminarya duchowne, które nie odpowiadały swojemu celowi i utworzył większe seminarya dla każdej prowincyi włoskiej.

Reforma ta, podobnie jak reforma muzyki kościelnej, nie podoba się, jak wspomnieliśmy, purpuratom rzymskim, którzy powiadają: „Lepiej było wtedy, gdy wszystko szło gorzej.“ Mówią z przekąsem, że jeżeli dalej tak pójdzie, to sprawdzi się proroctwo Malachiasza, że dla następcy Piusa X zostanie tylko „religio depopulata“ — religia wyludniona. Kardynałowie i wysocy prałaci unikają papieża, który żyje osamotniony. Najbardziej oburzają się na to, że papież przeprowadza reformy, nie zasięgając ich zdania. Zdarza się niekiedy, że kardynał o reformie swojego wydziału dowiaduje się dopiero z dziennika urzędowego. Dygnitarze na autokracyę papieża odpowiadają... obstrukcyą. Ale papież obojętny jest na to.

Ta okoliczność podobno spowodowała papieża do tego, że ani w zimie, ani na wiosnę nie urządził konsystorzów do mianowania nowych kardynałów. Papież nie chce nowych kardynałów kuryalnych, a to nie z powodu oszczędności, ale dlatego, że im nie ufa. Pewnego razu miał powiedzieć w chwili złego humoru, że najchętniej obszedłby się zupełnie bez kardynałów kuryalnych, którzy przeważnie są tylko dla... dekoracyi.

Jak wiadomo, papież nie jest zwolennikiem zewnętrznej świetności i na tem polu równie zaprowadza reformy, dla wielu osób niedogodne. Jakże się różnią przedpokoje z czasów Leona XIII od przedpokojów obecnego papieża! Dawniej roiło się tutaj od prałatów, gwardzistów i służby. A teraz? Już w marcu „gwardya palatyńska“ przestała pełnić codzienną służbę, zwłaszcza, że jej szeregi bardzo się przerzedziły. Równie gwardya szwajcarska stale się zmniejsza. A co najgorsza, papież bardzo znacznie zmniejszył liczbę prałatów, którzy pełnią tylko funkcye dworskie, jak np. majordomus ks. Bisleti, którego papież ironicznie nazwał: „Madama Etichetta.“ Także i z tego są niezadowoleni prałaci, że papież chętnie przestaje z młodszymi duchownymi niższych stopni.

Niezadowolenie ogarnęło nawet urzędników świeckich Watykanu, którzy we wrześniu muszą opuścić wygodne swoje dotychczasowe mieszkania i przenieść się do wyznaczonego dla nich „pałacu koszarowego“ przy „Porta Angelica.“ W mieszkaniach watykańskich pozostaliby tylko kardynałowie Merry del Val i Gasparri, prałaci Bisleti, Misciatelli i Pifferi, tudzież ich sekretarze i kapelani. Także apteka papieska zostanie przeniesiona z Watykanu do wymienionego pałacu, a lud nie będzie już wypełniał dziedzińca Damazego, ażeby od mnicha franciszkańskiego otrzymać tanie leki i... poradę lekarską.

Z listów do Redakcyi.

O nowym systemie rolnictwa.

Zbliża się czas żniw a potem siewów. Należy podzielić się spostrzeżeniami poczynionemi nad nowym sposobem uprawy zbóż ozimych i jarych według wskazówek podanych w „Wiadomościach Maryawickich“ z roku bieżącego № № 15, 19 i 21. Nie zdołaliśmy jeszcze wybadać dostatecznie tego systemu, nie możemy przeto wypowiedzieć swojego ostatecznego zdania. Pragniemy tylko podzielić się z Braćmi spostrzeżeniami tymczasowemi, sądząc że nie będą one bezużyteczne; a może pobudzą i innych do zabrania głosu publicznie, a w ten sposób powstanie większe zainteresowanie się tym przedmiotem, nabierzemy odwagi do pójścia nowemi drogami w rolnictwie i przyczynimy się do rozwoju takowego w naszym kraju.

W „Wiadomościach Maryawickich“ jest podany podwójny sposób uprawy zboża: 1) Obsiewanie pola pasami 12 cali szerokości poprzedzielanemi takiejże szerokości pasami nieobsianemi. Na obsianych robi się pięć rządków — ziarnko zboża o cal jedno od drugiego. Pasy nieobsiane piele się i spulchnia pielnikiem Planeta. 2) Drugi sposób siania ziarn na flance, następnie przesadzanie na odpowiednio przygotowaną rolę, potem oborywanie tak posadzonych flanc zboża.

Pierwszy sposób jest o wiele korzystniejszy od zwyczajnego siania, zaoszczędza się na mordze 3—4 ćwierci zboża przy wysiewie, a zasiew przedstawia się przynajmniej dwa razy silniejszy od zwyczajnego obsiewu — jedno ziarnko wydaje 5—10 kłosów, podczas gdy w zwyczajnej uprawie wydaje 1—3 najwięcej 5 kłosów i to słabszych. Obsiew ten można robić i pojedynczemi rządkami jak buraki, a wtedy lepiej się obsypują przy oborywaniu, a łatwiej siać, gdyż po przygotowaniu redełkiem rządków (redlin) jak pod buraki i spłaszczywszy wałem ich powierzchnię, należy sadzić pojedyncze ziarnka w dołki zrobione kijkiem o 4 cale jedno od drugiego w sposób mijany, jak przedstawia rysunek: * * * * * * * * * by w ten sposób wyzyskać pole a zarazem by krzewy mogły swobodnie się rozrastać.

Do robienia rządków (redlin) i obredlenia, używa się radełka potrójnego lub

poczwórnego oprawionego w jedną beleczkę—do niego potrzebna para koni.

Można obsiewać pola zaorane na płasko pojedynczemi rządkami lub pasami po 5 rządków, przy pomocy siewnika jednorzędowego: Planet (pielnik kombinowany z nożami, grabkami, radełkiem i siewnikiem, u A. Grodzkiego, Senatorska 33 w Warsz. po odłączeniu procentów kosztuje koło 29 rb.). Gdy zasiew podrośnie, do wypielenia i spulchnienia pasów nieobsianych zakłada się po odjęciu siewniczka—radełko —(siewniczek trzeba dobrze poznać, by równo—nie za gęsto ani za rzedko dokonać obsiewu). Przy zastosowaniu siewniczka mniej się depcze rolę.

Najkorzystniej jednak przedstawia się flancowanie zboża. Korzyści przewyższają wszelkie oczekiwania, a pracy nie tak wiele, jak to się przedstawia na początku. Roślinka przeflancowana rozrasta się i wzmacnia, jedno ziarno wydaje 20, 30, 40 a czasami i więcej kłosów, a kłosów prawie dwa razy silniejszych niż przy zwyczajnem sianiu. Takie pole obsiane rządkami zupełnie się zagęszcza silnem zbożem.

Dla otrzymania flancy siać należy zboże wcześniej, niż zwykły siew; najlepiej na przygotowanym na to kawałku ziemi.

Przestrzeń 12 łokci wzdłuż i tyleż w szerz zasiana flancami — wystarczy na obsadzenie jednej morgi.

Pod flance należy wybrać pulchną ziemię, by łatwo można było je wyjąć z ziemi.

Gdy zbliża się czas flancowania, co następuje po 4-ch tygodniach od zasiania—przygotować należy rolę odpowiednio i siać albo pasami 12 calowemi po 5 rządków (ozíminę 5 cali źdźbło od źdźbła, a jarzynę o 4 cale) pozostawiając pasy takiej samej szerokości nie obsadzone, albo też rządkami jak buraki odległemi od siebie o 9—10 cali (dla wyzyskania pola można sadzić rządki jak wyżej na rysunku.) Do oborywania używać można albo konnego radełka, albo też radełka Planet Jr.

Po pewnej wprawie sposób ten nie będzie zbyt uciążliwym, lecz owszem bardzo przyjemnym. Najprzód za robotę wraca się odrazu korzec zboża z morgi. Morga w ten sposób obsiana może wydać zamiast 8 do 12 korcy — 25 do 50.

Nadto do tej roboty mogą być użyte dzieci kilkunastoletnie, które w ten sposób uczą się pracy, unikając próżnowania, a więc wyrabiają swój charakter i mają zadowolenie, widząc doraźny owoc swej pracy.

Siew rzędami pojedynczemi może mieć zastosowanie na ziemiach tłuściejszych, pasami 5-cio rzędowemi na piaszczystych.

Żeliszewianin.

Ofiary.

Jeden z pracowników drukarni „Maryawity“ p J. K. złożył na rzecz pozbawionych pracy robotników w Lesznie 1 rb.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Usposobienie targu było spokojne. Ceny pszenicy nie podniosły się, ceny żyta pod koniec tygodnia spadły.

		za korzec
Pszenica wyborowa	żądano	9.00 — 9.25
„ biała, średnia	„ 8.60 —	8.90 — 9.00
Żyto wyborowe	„	6.45 — 6.55
„ średnie	„	6.30 — 6.40
Jęczmień 2-rzęd.	„	4.60 — 5.00
„ 4-rzędowy	„	4.15 — 4.30
Owies wyborowy	„	4.50 — 4.60
„ średni	„	4.20 — 4.40
„ ordynaryjny	„	4.00 — 4.10

(*„Now. Gaz.“ № 320*).

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Lipiec.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
22	Czwartek	Mar. Magdaleny	g. 4 m. 5	g. 8 m. 7
23	Piątek	Apolinar. B. M.	g. 4 m. 6	g. 8 m. 5

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.